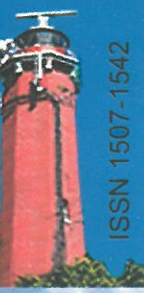


# Helska Bliza

26.04.2002 r.

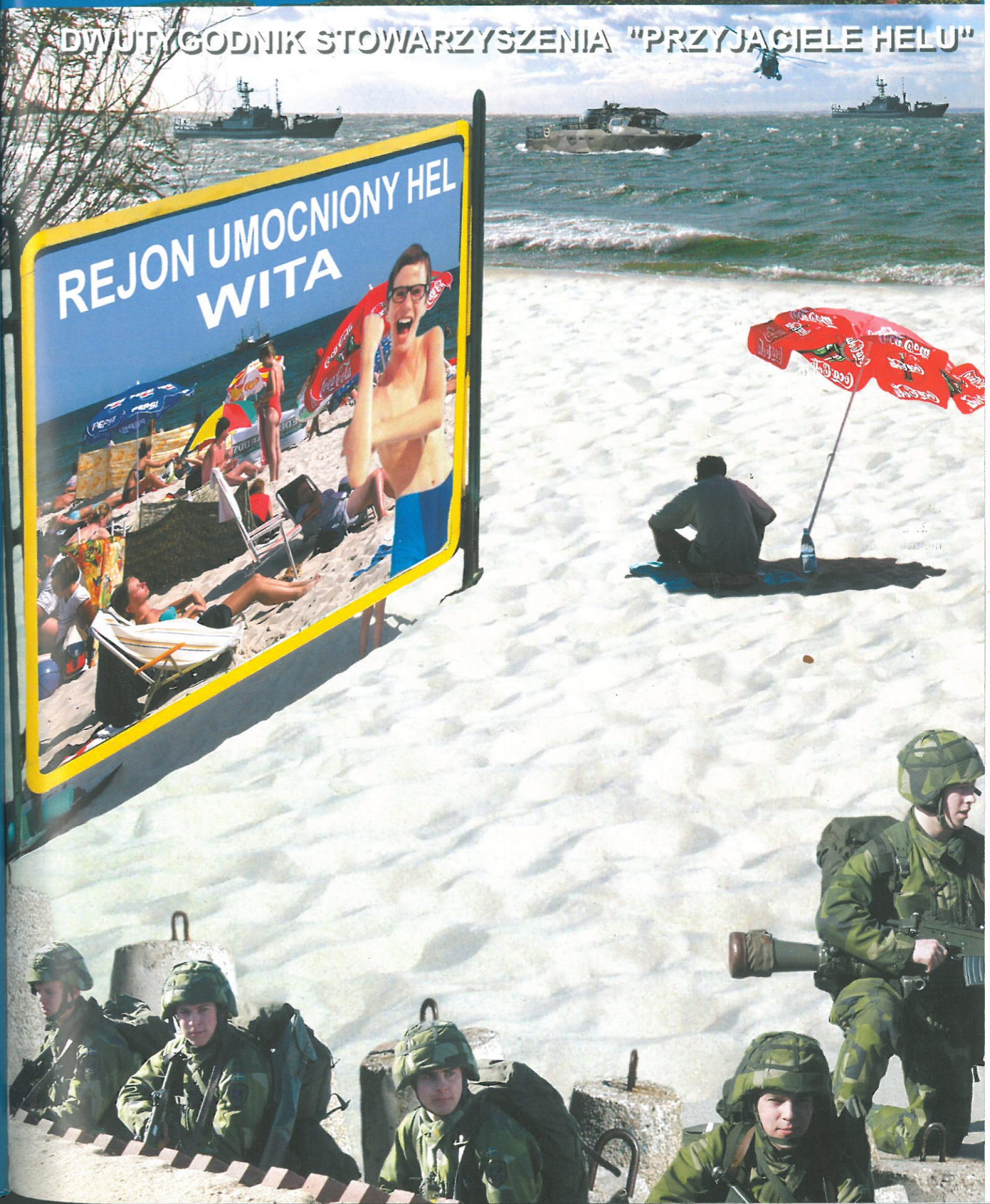
Nr 9 (129)

cena 2,90 zł w tym 7% VAT



ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



2 r.  
ie-  
dzy  
er-  
ami  
orii,  
aty,  
re-  
zy-  
n i  
uż  
as-  
ski

# Komu jest potrzebny Wojenny Gorodok Hel

**D**zięki życzliwości jednego z posłów otrzymałem projekt ustawy: "O uznaniu części Półwyspu Helskiego za rejon umocniony", wniesiony na ręce Marszałka Sejmu w dniu 17 kwietnia 2002 r. przez Premiera Rządu R.P.

Projekt ma być rozpatrywany w trybie przyspieszonym. Pierwsze czytanie odbędzie się w Sejmie w piątek, 26 kwietnia b.r. Rada Miasta po uzyskaniu wiadomości o przygotowaniu projektu podjęła w dniu 20 marca 2002 roku uchwałę o wystąpieniu do premiera RP Pana Leszka Millera z wnioskiem o umożliwienie przeprowadzenia konsultacji z lokalnymi społecznościami przed skierowaniem projektu tej ustawy do Sejmu. Rada nie otrzymała odpowiedzi na swoje wystąpienie. Żadnych konsultacji nie było.

Projekt ten, powołując się na potrzeby obronności państwa, uznaje za rejon umocniony "obszar gminy o statusie miasta Hel, z przyległymi morskimi wodami wewnętrznymi stanowiącymi wody portów". Ustawowe ograniczenie wolności obywatelskich polega na obowiązku uzyskiwania zgody władz wojskowych na dokonywanie następujących czynności:

1. nabycie i przeniesienie prawa własności nieruchomości,
2. ustanowienie użytkowania nieruchomości,
3. ustanowienie użytkowania wieczystego i jego przeniesienia,
4. najem lub dzierżawę nieruchomości przez czas przekraczający 6 miesięcy, z wyjątkiem najmu samodzielnych lokali mieszkalnych, które stanowią odrębną nieruchomość,
5. zmian dotychczasowego przeznaczenia, zagospodarowania lub uzbrojenia terenu, nie powodujących konieczności wprowadzenia zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego,
6. inwestycje dotyczące linii kolejowych lub infrastruktury kolejowej, dróg publicznych lub leżących w ich ciągu obiektów inżynierskich, mostów i wiaduktów, infrastruktury telekomunikacyjnej albo urządzeń, instalacji i sieci energetycznych, z wyjątkiem remontów nie powodujących zmian geodezyjnych terenu,
7. budowę, rozbudowę lub modernizację infrastruktury portowej i zapewniającej dostęp do portów.

Zgodę na wykonanie powyższych czynności wydawać ma Dowódca Garnizonu Hel, zaś od jego decyzji odwoływać się będzie można do Dowódcy Marynarki Wojennej. Zgodnie z obowiązującymi wcześniej przepisami, decyzję wydawał Dowódca Marynarki Wojennej, zaś organem odwoławczym był Minister Obrony Narodowej.

Widocznie twórcy projektu ustawy, wywodzący się ze szczebla Okręgu Wojskowego uznali, że lepiej będzie nie włączać do kręgu decydentów cywilnego Ministra.

Dekret Prezydenta i zarządzenie Rady Ministrów wydane przed wojną, uznające za rejon umocniony cały Półwysp Hel, Oksywie i Redłowo, były w tym czasie z punktu widzenia militarnego w pełni uzasadnione. Wraz z uzyskaną niepodległością Polska otrzymała wąskie "okno na świat" obejmujące skrawek wybrzeża od ujścia rzeki Piaśnicy do granic Wolnego Miasta Gdańska. W tym "oknie" ufortyfikowany Hel miał stanowić swoistą "kratę", za którą miały działać okręty bazujące w portach Hel i Oksywie. Zakupiono za granicą nowoczesne działa i rozbudowano w Helu ich stacjonarne stanowiska. Dekret dawał prawną podstawę uregulowania spraw etnicznych i własnościowych, które stały na przeszkodzie skutecznej rozbudowie rejonu umocnionego.



eRka

Miasto Hel w przeciwieństwie do innych miejscowości wybrzeża było zamieszkałe głównie przez ludność niemiecką i posiadającą obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska. Tylko w 1937 roku wysiedlono z Helu blisko połowę mieszkańców (w tym 97 obywateli WMG).

Głównym zagrożeniem dla miast i portów wybrzeża było potężne uzbrojenie artyleryjskie okrętów niemieckich i radzieckich. W tym okresie dla skutecznego prowadzenia ostrzału artyleryjskiego, bardzo ważnymi były widoczne i wyróżniające się z otoczenia charakterystyczne punkty np. latarnia, wieże, wysokie budynki itp. Władze wojskowe w oparciu o przepisy prawne mogły wpływać na budownictwo i ukształtowanie terenu zgodnie z założeniami militarnymi.

Po drugiej wojnie światowej prerogatywę przedwojenne przepisy w duchu zimnowojennym, rozciągając zakres ich działania na miejscowości Sobieszewo i Westerplatte, sygnując je podpisami rządu i ówczesnego Prezydenta Bolesława Bieruta. Z upływem czasu przepisy te przestały być przestrzegane w pozostałych miejscowościach, za wyjątkiem Helu. Tutaj też stosowano je wybiórczo. Żaden cudzoziemiec i Polak, który nie miał przy sobie dowodu osobi-

stego, nie prześlizgnął się do Helu przez dwie słynne, nie tak dawno zresztą zlikwidowane, bramy. Każdy mógł jednak legalnie i bez ograniczeń przybywać tutaj pociągiem czy statkiem żeglugi Gdańskiej. Przepisy wydawane po wojnie były wzorowane na obowiązujących za naszą wschodnią granicą w stosunku do "Wojennych Gorodków", miast garnizonowych, w których faktycznie władza spoczywała w rękach wojskowych. Najbliższy taki "wzorzec", to "Wojenny Gorodok Baltijsk". Ograniczenia wynikające ze statusu "rejonu umocnionego" skutecznie hamowały rozbudowę bazy i infrastruktury turystycznej w Helu. Dochody, jakie znaczna część mieszkańców Helu czerpała z rybołówstwa i przetwórstwa rybnego, ulegały znacznemu ograniczeniu na skutek różnych czynników zewnętrznych, jak wprowadzanie kwot połowowych i ostrych przepisów Unii Europejskiej. Do tego dołożyła się "dzika" prywatyzacja, prowadzona przez kolejno wyznaczanych przez wojewodów różnych opcji politycznych "zarządców komisarycznych", w większości traktujących swoje stanowisko jako należną im za zasługi partyjne synekurę.

Zaistniała więc konieczność wykorzystania naturalnych walorów miasta, o unikalnym położeniu geograficznym, poprzez rozwijanie turystyki i przedłużanie sezonu poza miesiące letnie.

Jednym z hamulców rozwoju tej dziedziny stały się nieżyłowe w aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej, nie mające żadnego uzasadnienia merytorycznego,

sprzeczne z konstytucją przepisy "rejonu umocnionego" czytają "Wojennego Gorodka Hel". Rada Miasta wystąpiła do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności przepisów z Konstytucją. Trzeciego lipca 2002 roku odbyła się przed Trybunałem Konstytucyjnym rozprawa. Wyrok w całej rozciągłości potwierdził, że wszystkie zaskarżone przepisy są niezgodne z Konstytucją. Równocześnie Trybunał wyznaczył roczne "vacatio legis", czyli przepisy tracą moc 3 lipca 2002 r. Trybunał stwierdził jednocześnie, że prawa jednostki mogą być ustawowo ograniczone, jeżeli wymaga tego szczególnie interes państwa.

Okazało się, że taka właśnie potrzeba ograniczenia praw obywatelskich wg. twórców projektu ustawy, zaistniała tylko w jednym mieście, chyba nie tylko w Polsce.

Okazało się, że jesteśmy najważniejszym miastem w NATO. Tylko dla naszego miasta przygotowana jest przez zapracowany Sejm specjalna ustawa.

Umocnienia z 1939 roku dawno zostały przekształcone na obiekty muzealne, albo wyłomowane. Miast, w których stacjonują wielokrotnie liczniejsze garnizony, gdzie obok nich w lasach

umieszczone są potężne składy amunicji, uzbrojenia i materiałów niebezpiecznych, jest w Polsce wiele. Port gdzie stacjonują i będą stacjonować większe siły marynarki niż w Helu są przynajmniej dwa, ale tylko Hel ma być "rejonem umocnionym". Czyżby to miała być nagroda za uzyskane w czasie drugiej wojny przez miasto i garnizon odznaczenia? Chyba nie, bo jako nagrody nie stosuje się ograniczenia wolności i praw, jakie przysługują każdemu Polakowi. Projekt ustawy w art. 15 pkt 2 stwierdza, że przepisów tej ustawy do nabywania nieruchomości przez cudzoziemców nie stosuje, ponieważ sprawę tę regulują inne przepisy.

Również inne przepisy regulują sprawę budowy, zmiany prawa własności itp., obiektów położonych w bezpośrednim sąsiedztwie jednostek wojskowych.

Skoro tak, to ustawa tworzy nieokreślone grupy obywateli, którzy nie mają prawa np. kupić lub sprzedać domu, wynająć garażu np. na dwa lata itp. Jakie są kryteria tej dyskryminacji, w ustawie nie określono. Zależą od subiektywnej oceny Dowódcy Garnizonu Hel. Może do grupy osób nieuprawnionych zaliczyć np. garbatych lub rudych, albo tych, którzy nie kłaniają mu się na ulicy lub źle się wyrażają np. o dowódcy Marynarki. Zainteresowany może nigdy nie dowiedzieć się, dlaczego nie uzyskał zgody np. na wydzierżawienie sklepu w centrum miasta, bo art.6 pkt 2 mówi, że jeżeli wymagają tego względy obronności państwa, organ wydający decyzję może odstąpić od jej uzasadnienia

faktycznego. Takie uprawnienia nie przysługują w czasie pokoju nawet Prezydentowi RP.

Jestem emerytowanym oficerem Marynarki Wojennej. Większość swojej służby wojskowej odbyłem w tym garnizonie. Zawsze popierałem i będę popierał przedsięwzięcia zmierzające do poprawy obronności kraju, wzmocnienia siły wojsk, a Marynarki Wojennej w szczególności. Równocześnie, jako radny w Helu, nie widzę powodów dla których projekt tej ustawy miałby się stać przedmiotem obrad Sejmu.

Uchwalenie tej Ustawy przyniosłoby wymierne straty dla miasta i jego obywateli. Stwarzałaby ona uczucie niepewności i tymczasowości w gospodarce nieruchomościami.

Projekt Ustawy uderza nie tylko w tych, co chcą zarobić na turytce. Duża część mieszkańców Helu to żołnierze, którzy nabyli prawo do wykupu kwater. Hel jest jedynym chyba garnizonem w Polsce, gdzie uprawnionym nie sprzedano ani jednego mieszkania, zaśnając się przepisami o "rejonie umocnionym".

Jakie są powody forsowania tak niekorzystnej dla wszystkich ustawy?

Chyba mogą być dwa:

- Pierwszy, to urażone ambicje i trudności z pogodzeniem się z utratą wpływu na niektóre decyzje. Nie tak dawno lokalni dowódcy mieli wzorem "Wojennych Gorodków" ogromny wpływ na władze miasta. Starsi radni pamiętają, jak na posiedzeniu ówczesnej Miejskiej Rady Narodowej, D-ca Garnizonu powiedział: "bez mojej zgody nie macie prawa przesunąć

w mieście jednego kamienia ani wbić jednego gwoźdźca". Sprawa, jaką wytoczyło Miasto przed Trybunałem Konstytucyjnym, była skierowana przeciwko złym, przestarzałym i niekonstytucyjnym przepisom.

Dowództwo Marynarki i ówczesny MON uznały ją za wytoczoną przeciwko nim. Stał próba uchwalenia Ustawy na nowo, w niektórych punktach bardziej restrykcyjnej niż obecnie obowiązujące przepisy.

- Drugim powodem może być próba przemycenia do naszego systemu obronnego, a może w dalszej kolejności do NATO, instytucji Wojennych Gorodków.

Istnieje blisko nas Obwód Kaliningradzki, w którym rządzi Gubernator, admirał Jegorow. Może ktoś chciałby taki statut nadać w przyszłości "Obwodowi Gdynia"?

Uważam, że sprzeczne z Konstytucją, przestarzałe, nieżyłowe przepisy dotyczące "rejonu umocnionego" powinny umrzeć śmiercią naturalną w dniu 3 lipca 2002 r.

Powinny zostać odłączone od respiratora, jakim są wybujałe ambicje niektórych wojskowych. Jest jeszcze czas, aby komisje sejmowe, do których ten projekt zostanie skierowany, zaznajomiły się na miejscu, w Helu, z argumentami samorządowców i w praktyce przypatrzyły się za bliska funkcjonowaniu instytucji pod nazwą "rejon umocniony".

Jan Naturski

## Plener malarski wiatrem pisany

Już tradycyjnie, tak jak co roku, na zaproszenie Komisji Społecznej UM, gościliśmy w Helu grupę studentów z ASP w Poznaniu. Plener malarski trwał tydzień, od 15 do 22 kwietnia. Na spotkaniu w Ratuszu otrzymaliśmy w prezencie od młodych artystów kilkanaście prac, które będą zdobiły ściany UM w Helu. Ośmioosobowa grupa studentów z opiekunem, p. Marcinem Stosikiem, po raz pierwszy przebywała w naszym mieście, więc zapytałam o wrażenia z pobytu u nas.

- Największe wrażenie robi morze i wszystko, co się z nim wiąże. Malowniczy i kolorowy port rybacki, zabytkowa ulica Wiejska ze swoim niepowtarzalnym klimatem, gościnność gospodarza, u którego mieszkamy.



- Mówimy o Panu Sylwestrze Ostrowickim, właścicielu Domu Gościnnego Mikołajek, w którym Państwo mieszkają?

- Tak, to ciepły i życzliwy nam człowiek. Dzięki niemu poznaliśmy historię Helu oraz wiele legend. Zgotował nam miłe przyjęcie i dobrze czuliśmy się u niego w domu.

- Poza zwiedzaniem miasta i jego okolic, poza samym malowaniem, uczestnicy pleneru mieli także kontakt z naszą młodzieżą szkolną. Co wynikało z takiego spotkania?

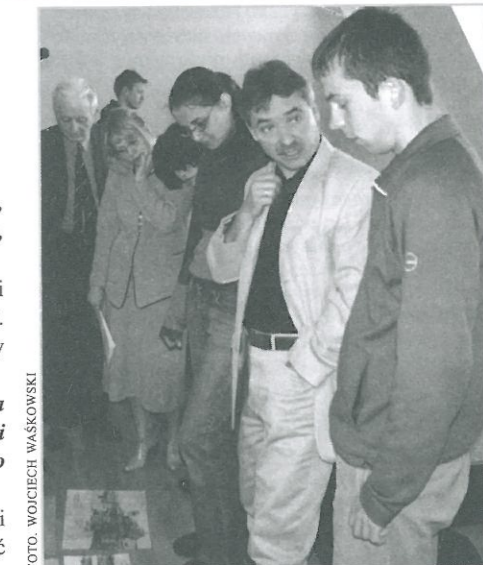
- Były to warsztaty plastyczne dla setki dzieci ze szkoły podstawowej. Pierwsza część zajęć poświęcona była analizie tematu wiatru i prowadziła je koleżanka z wydziału edukacji artystycznej. Drugą część warsztatów przeznaczylimy na prezentację materiałów, którymi pracujemy - różne rodzaje pędzli i farb. Dzieci malowały motyw wiatru na ogromnym papierze rozwieszonym w szkolnym korytarzu.

- Mam nadzieję, że efekt tej pracy będzie można zobaczyć. Szkoda, że zabrakło czasu na bardziej kameralny kontakt dzieci ze sztuką. Malarstwo chyba nie lubi tłumu?

- Rzeczywiście, malarze to zwykle samotnicy, a sam proces twórczy wymaga również intymności.

- Czy taką intymność znaleźli Państwo w Helu?

- Tak, poprzez kontakt z naturą. Dzięki tym innym niż na co dzień warunkom pracy, wyobraźnia karmi się specyficznym światłem i bodźcami dźwiękowymi, takimi jak szum fal, szum wiatru..



- Specyficzne światło, czyli?

- To znaczy, że srebrzysty odcień szarości potrafi zmienić się kilka razy w ciągu dnia. Od czasu jak zaczęliśmy rozmawiać, woda już zmieniła ciemny, zimny odcień szarości na cieplejszy, różowy.

- Znowu wracamy do morza, ono inspiruje najbardziej?

- Szum morza, światło, uporządkowany horyzont skłania do kontemplacji. Motyw morza na pewno będzie powracał w naszych późniejszych pracach.

- Życzę tego Państwu serdecznie. I dziękuję za rozmowę.

Z adiunktem pracowni malarstwa ASP w Poznaniu Marcinem Stosikiem rozmawiała Iwona Rusajczyk



# Akweny /obszary/ zamknięte??? w Polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej /PWSE/

Morski Instytut Rybacki opracował propozycję wprowadzenia akwenów zamkniętych w polskiej strefie rybołówstwa na Morzu Bałtyckim w celu ochrony zasobów ryb, a ściślej mówiąc, ochrony narybku. Miała to być alternatywa dla naszych negocjatorów z UE ograniczająca dostęp dużych kutrów rybackich państw wspólnoty europejskiej do naszych tradycyjnych łowisk.

Sztab Kryzysowy Rybołówstwa, w tym ZRM zapoznał się z Propozycją Morskiego Instytutu Rybackiego, podtrzymując swoją opinię dotyczącą konieczności ochrony zasobów ryb na Morzu Bałtyckim poprzez utworzenie akwenów zamkniętych dla rybołówstwa.

Jednak propozycja przedstawiona przez MIR na podstawie badań nie może stanowić podstawy dla tworzenia akwenów zamkniętych dla połowów z wielu powodów.

Badania MIR nie są reprezentatywne dla połowów prowadzonych na całych wodach PWSE, a ograniczają się do części wschodniej i zachodniej, pomijając całkowicie część środkową strefy rybołówstwa. Obejmują tylko dwa kwartały zamiast całego roku kalendarzowego. Nie przedstawiają udziału procentowego ryb niewymiarowych w ogólnym połowie, na statku rybackim, na którym prowadzone były badania. Odbiegają moim zdaniem zdecydowanie od tego, co obserwujemy w trakcie prowadzonych przez nas połowów. Nasze doświadczenia wskazują na całym innym rejonie będącym siedliskiem młodzieży, które nie zostały ujęte w badaniach.

Na podstawie danych przedstawionych przez MIR nie widzimy żadnej możliwości wydania opinii dotyczącej miejsc utworzenia obszarów zamkniętych dla połowów ze względu na brak możliwości uzasadnienia takiej propozycji i przewidzenia skutków, jakie ta decyzja niesie.

Wyniki badań MIR nie mogą być podstawą do opracowania zmian w Polskim Stanowisku negocjacyjnym w obszarze "Rybołówstwo" i obrony tego stanowiska w trakcie rozmów z Unią Europejską.

Sztab Kryzysowy Rybołówstwa /ZRM/ przedstawił swoje stanowisko dotyczące zmian w Polskim Stanowisku Negocjacyjnym. Wnioskuje o wprowadzenie do traktatu akcesyjnego zapisu - "Unia Europejska zaakceptuje wprowadzenie na wodach PWSE obszarów wyłączonych czasowo lub trwale z połowów określonymi typami narzędzi połowowych i będzie respektowała zamknięcie tych akwenów dla połowów po wejściu Polski do Unii".

W celu ochrony zasobów ryb w Morzu Bałtyckim, koniecznym jest wprowadzenie akwenów zamkniętych dla połowów czasowo lub trwale, tam, gdzie występuje narybek.

Akweny te będą opracowane w oparciu o przeprowadzone badania zasobów polskiej strefy rybackiej, jak również w strefach rybackich innych państw Morza Bałtyckiego.

Badania powinny dotyczyć całości Morza Bałtyckiego i powinny być zakończone do końca 2003 roku z wykorzystaniem doświadczenia z połowów rybaków państw Morza Bałtyckiego.

Sztab Kryzysowy Rybołówstwa /ZRM/ widzi konieczność utrzymania jednocześnie ograniczeń technicznych dla kutrów eksploatowanych

na Morzu Bałtyckim przez wszystkie państwa poławiające w tym rejonie.

Stosowanie rozwiązań przyjętych przez Polskę jest równoznaczne z ograniczeniem nakładu połowowego poprzez ograniczenie "dzielności morskiej" jednostek rybackich.

Podobne stanowisko zajmuje również Unia Europejska, przedstawiając propozycje zmian w wspólnej Polityce Rybackiej, przy czym w "Zielonej Księdze" pisze się jedynie o ograniczeniu nakładu połowowego, nie podając sposobu osiągnięcia celu. Propozycje Sztabu Kryzysowego



Za Sztab Kryzysowy Rybołówstwa  
Kazimierz Rotta

## Protest przeciwko zmianie stanowiska polskiego rządu w negocjacjach z UE w obszarze rybołówstwa



Puck, 2002-04-11  
Pan Premier Leszek Miller  
Prezes Rady Ministrów

W imieniu naszej społeczności, solidaryzując się ze środowiskiem rybackim, my samorządowcy i parlamentarzyści, reprezentujący powiat pucki, pragniemy zaprotestować przeciwko zmianie stanowiska polskiego rządu w negocjacjach z Unią Europejską w sprawie rybołówstwa.

Rezygnacja z pięcioletniego okresu przejściowego na dopuszczenie do polskiej strefy przybrzeżnej unijnych kutrów o długości ponad 30 m i mocy silników powyżej 611 kilowatów, wyklucza polskie rybołówstwo z konkurencji w akwenie Morza Bałtyckiego. Jak podkreślają rybacy, skandynawskie kutry są znacznie wydajniejsze od polskich, mogą też wychodzić w morze nawet przy 9-10-stopniowym sztormie, podczas gdy polskie jednostki zmuszone są chronić się w portach już przy 7-8 stopniach w skali Beauforta.

Ministrowie rządu Pana Premiera i unijni negocjatorzy problem ten dostrzegają zapewne dopiero wówczas, gdy przyjadą latem na Północne Kaszuby i nie będą mogli raczyć się świeżym smażonym dorszem, śledziem opiekany w octowej zalewie czy kaszubskimi rolmopsami. Mamy wrażenie, że w negocjacjach z Unią Europejską nie liczy się interes ekonomiczny naszego kraju, a jedynie partykularne interesy poszczególnych lobby.

Rybacy nie zablokują dróg, nie wysypią zboża na tory kolejowe, a negocjacje prowadzone z rządem przez ich sztab kryzysowy są niczym wołanie na puszczy. Mało tego - rząd wykorzystuje organizacje rybackie i spotkania z ich przedstawicielami jak zasłonę dymną, traktując podpisaną listę obecności na takim spotkaniu jako poparcie

Rybołówstwa, a więc i ZRM, zmierzają również do bardziej racjonalnego wykorzystania funduszy strukturalnych stosowanych w Unii Europejskiej, w tym Funduszu Rozwoju Regionalnego i Funduszu Socjalnego.

Wprowadzenie do eksploatacji mniejszych statków rybackich pozwoli na zwiększenie zatrudnienia w stosunku do 1 tony poławianych ryb, co zmniejszy bezrobocie na terenach nadmorskich wszystkich państw UE położonych nad Bałtykiem, a tym samym zmniejszy nakłady w tych rejonach z tych funduszy. Obniży się również udział FIG w wydatkach ogółem, ponieważ ulegnie zmniejszeniu ilość kutrów wycofywanych z eksploatacji. W oparciu o powyższe, po dokładnej analizie, Sztab Kryzysowy Rybołówstwa /ZRM/ uważa za celowe wycofanie z Bałtyku statków rybackich o długości całkowitej powyżej 30 m i ograniczeń mocy silników do 611 kW, a nie zamykanie tradycyjnych łowisk!!!

dla swoich działań. Dobitym tego przykładem są wypowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józefa Pilarczyka oraz jego doradcy Leszka Dybca, sugerujące, że rybacy zgodzili się na rezygnację z okresów przejściowych. Tymczasem zgodnie zaprzeczają temu wszyscy obecni na spotkaniu, gdzie rzekomo zapaść miał w tej sprawie konsensus.

Żądamy przywrócenia w negocjacjach poprzedniego stanowiska w sprawie pięcioletniego okresu przejściowego dla kutrów powyżej 30 m i mocy silnika od 611 kW. Rezygnacja z tego postulatu oznacza w efekcie upadek polskiego rybołówstwa. W 70-tysięcznym powiecie puckim, gdzie stacjonuje 25% całej krajowej floty łowczej, skutkować to będzie utratą pracy i źródła zarobkowania dla blisko 16 000 osób: rybaków, przetwórców, handlowców, gestorów bazy gastronomicznej i turystycznej.

Zygmunt Orzeł  
Przewodniczący  
Rady Powiatu Puckiego

Mieczysław Struk  
Burmistrz Jastarni

Mirosław Wądołowski  
Burmistrz Helu

### Do wiadomości:

1. Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski
2. Marszałek Sejmu RP Marek Borowski
3. Marszałek Senatu RP Longin Pastusiak
4. Prezes Krajowej Izby Rybackiej w Jastarni Paweł Kohnke
5. Prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich Witold Nowak
6. Dyrektor PPIUR "Szkuner" Romualda Białkowska

# PAMIĘTNIK LATARNI

Helska latarnia wymagała wzmocnienia. Remont zaczął się w listopadzie ubiegłego roku. Koniec prac planuje się na połowę maja. Wykonawcą jest firma "Airworks" z Gdańska, podwykonawcą "Expans" z Gdyni. Do renowacji latarni zatrudniono specjalistów w pracy na wysokościach.

## Na wysokości dzieciółów

Kiedy we wtorek po południu przyszedłem po informacje, Robert i Janusz zdążyli zjechać na ziemię, Grzegorz właśnie zsuwał się z - cienkiej bardzo - deseczki zawieszanej na linach. Jacek wisi na krzeselku nad wejściem. Wszyscy zmęczeni, zakurzeni, więc z konieczności rozmowa trwała bardzo krótko. Popatrzyłam na czerwony mur i pomyślałam o zamku w Malborku. Budowle z cegły sypią się powoli. Czy nie za szybko helska latarnia potrzebowała gruntownego remontu? - Myśl inaczej o wrażliwości cegły - rzucił Grzegorz. - Zastanów się, ile razy latarnicy na nią psioczyli?



FOTO: RYSZARD KRZEWICZ

przypląnął pierwszy raz jachtem w 1979 roku. Zajrzał wtedy do "Maszoperii" i wypił piwo. Hel sprzed ponad dwudziestu lat, jego zdaniem, przestał istnieć. Z tamtych czasów zostały dziecióły, które z wysoka lepiej widać niż z ziemi. Grzegorz lubi dziecióły, więc prosi, żeby nie wycinać im w Helu drzew, bo stracą dom i korniki.

Janusz pracował w wielu miejscach, odnawiał między innymi latarnie w Gąskach, Kołobrzegu, Wiselce. Robert wznosił niedawno z kolegami wieżę Centertela. Jacek jest zbyt zmęczony, żeby mówić.

## Gdy generał Haller rzucił pierścień w morze

Kiedy wracałam do domu, myślałam o wrażliwości starych murów. Przypomniał mi się pewien ślub w Krakowie, zawarty niedługo po zaślubinach Polski z morzem, przed ponad osiemdziesięciu laty. Mniej ważny niż gest generała Hallera, ale godzien wspomnienia. Panną młodą była Magdalena, wnuczka i córka słynnych artystów malarzy, Juliusza i Wojciecha Kossaków, siostra poetki Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej. Później Magdalena, jako Samozwaniec, zasłynęła jako najzłośliwsza humorystka Rzeczypospolitej. Wyszła za mąż za dyplomata, Jana Starzewskiego. Jan był bratankiem Rudolfa Starzewskiego, redaktora naczelnego krakowskiego "Czasu". Wypiański sportretował go w "Weselu" jako Dziennikarza.

W podróż poślubną - ku rozczarowaniu córki Kossaka - nie wyjechali za granicę, ani nawet do Sopotu. Starzewski, bardzo, mimo majątku, oszczędny, wymyślił pieszą wycieczkę wzdłuż wschodniego wybrzeża. Magdalena, pochodząca z kawalerskiej rodziny, na piechurów patrzyła bez sympatii. Wyportowana, znakomicie pływała (w tamtych czasach panienki rzadko się myły, o pływaniu nie mówiąc), jak szalona

jeździła na białym koniu, ale pieszo chodzić nie lubiła; wolała konie, pociągi i automobile. Zgodziła się na pieszą podróż poślubną, bo postanowiła, że będzie "uległą samieczką". Powędrowali zatem młodzi od Gdańska aż do Helu. Madzia (tak sama o sobie pisze) odsapnęła nieco tylko na kutrze, którym pokonali z mężem drogę z Gdyni do Pucka. Jaś Starzewski szedł niestrudzenie, co chwila odczytywał z przewodnika turystycznego rewelację (O, tu w Rzucewie, piękną aleję króla Sobieskiego zobaczmy!), a młoda mężatka meła w zębach szyderstwa. Po dwóch dniach, o zachodzie słońca, doszli do Helu. On żwawy jak ptaszek, ona - resztkami sił. Jak pisze we wspomnieniach, "główna uliczka Helu z tymi zabawnymi domkami (...) zachwyliła Madzię. Ujrawszy słynną wówczas gospodę "Löwengrube" zapragnęła spocząć, zjeść coś solidnego i napić się piwa". - To później - zawołał dziarsko Starzewski i zawlókł nieszczęsną turystkę pod helską latarnię.



Magdalena nie wytrzymała dopiero wtedy, gdy okazało się, że powinni wejść na górę. Po raz pierwszy wtedy młode małżeństwo pokłóciło się. - Idź sam, nogi nie są do chodzenia, tylko do oglądania - warknęła żona. Wspiął się samotnie, a ona czekała na niego i nienawidziła latarni - oraz cypla i może pierwszy raz pomyślała o mężu "bałwan". Rozwiedli się kilka lat później.

Scena zakończenia podróży poślubnej Magdaleny Kossak - Starzewskiej i jej męża rozegrała się oczywiście pod starą latarnią. Tę, która teraz wskazuje drogę na morzu, zbudowano w 1942 roku.

Ile widzą i słyszą sędziwe ściany, możemy się tylko domyślać. Tłumacz języka cegieł na język ludzi napisałby niezrównaną książkę - Pamiętnik latarni.

Agnieszka Grądkiewicz



# Ekologia kontra Ekologia

Czerpiąc z dóbr, jakie niesie ze sobą postęp cywilizacyjny, bardzo często, bezrefleksyjnie, staramy się odsuwać jak najdalej od siebie wszelkie jego negatywne konsekwencje. I choć zdajemy sobie sprawę, że nie ma na razie w tej kwestii kompromisu, bardzo często udajemy, że prąd w naszych domach może istnieć bez elektrowni, a spuszczone przez nas ścieki nie zanieczyszczają wód. Te ostatnie tezy próbowano udawadniać również podczas spotkania poświęconego planom stworzenia "farm" wiatrowych na przybrzeżnych terenach naszego powiatu, jakie odbyło się niedawno w Krokowej. O tym, że należy przeobrazić naszą energetykę i przestawić ją w większej części na surowce odnawialne, bardziej sprzyjające środowisku - wiemy od dawna. Ale nie jest to takie proste. Nie udało się nam stworzyć siłowni atomowych (podobno najczystszych), bo katastrofa czernobylska tak bardzo wpłynęła na naszą wyobraźnię, że zdecydowanie opowiedzieliśmy się za węglem, który może nie tak gwałtownie, ale na pewno systematycznie nas podtruwa. Wytyczne Unii Europejskiej - do której aplikujemy - zalecają jednak, by jej kraje wytwarzały przynajmniej 12% energii ze źródeł odnawialnych. Jako, że jesteśmy krajem zdecydowanie nizinnym, nie mamy więc co liczyć na siłę wód. Położenie geograficzne nie bardzo też nas predysponuje do energii słonecznej. Zostaje więc tylko wiatr, którego jak wiemy, przynajmniej u nas nie brakuje. W naszym rejonie występuje również odpowiednia ilość dni wietrznych i to z ruchem mas powietrznych o odpowiednich parametrach. Wiadomo więc, że prędzej czy później, zjawia się u nas inwestorzy z zamiarem lokowania siłowni wiatrowych, tak popularnych obecnie w Europie Zachodniej (w Niemczech jest już 11 tysięcy turbin wiatrowych). Półwyspowi Helskiemu oraz zdecydowanej większości obszarów brzegowych w Powiecie Puckim, jako leżącym na terenie Nadmorskiego Parku Krajoobrazowego, nie grozi obecnie inwazja wiatrowni. Pozostają tereny za otuliną parku oraz - coraz

częściej typowane - lokalizacje wiatrowni w morzu, w niedalekiej odległości od lądu. Być może i my spotkamy się niedługo z takimi inwestorami. Póki co, realnych kształtów nabiera projekt stworzenia "fermy" wiatraków 2 km w morzu na północ od Białogóry i Dębek. W okolicy Białogóry, dla przykładu, planuje się ulokowanie 50 wiatrowni mogących wytworzyć 100 MW. Teren ten wybrali inwestorzy m.in. dlatego, że wybudowane trafostacje dla zaniechanej elektrowni atomowej w Żarnowcu umożliwiają łatwe podłączenie się do sieci energetycznej (choć w naszym kraju ciągle nie są załatwione sprawy formalne związane z zakupem "czystej" energii przez energetyczne monopole). Zamierzenia takie oczywiście wywołały protest "a priori" mieszkańców wymienionych osad. Jest to nowe - więc wzbudza niepokój. Właściciele pensjonatów zastanawiają się czy krajobraz ze 115 metrowymi wieżami ulokowanymi nawet w odległości 2 km od brzegu, nie zniechęci letników do wypoczynków w ich miejscowości. Mieszkańcy obawiają się nieznanego pola magnetycznego, które może szkodzić zdrowiu, rybacy boją się, że ruch skrzydeł spłoszy ryby z pobliskich łowisk, ornitolog ostrzegają, że będzie to przeszkoda zwłaszcza dla dużych, migrujących ptaków. Generalnie



foto: M.K.

wszyscy mówią nie - niech to się dzieje, ale jak najdalej od nas. Tylko, czy mamy inną alternatywę i czy te nasze obawy są rzeczywiście uzasadnione. Strach przed nieznanym ma (zresztą nie tylko u nas), ogromną siłę. Tak się złożyło, że gdy przysłuchiwałem się wystąpieniom udawadniającym, że turystów mogą odstraszyć ledwie widoczne w morzu wieże wiatrowni, tuż koło Władysławowa wszedł na mieliznę niewielki (na szczęście) tankowiec z ładunkiem ropy naftowej. Szczęśliwie jego podwójny kadłub wytrzymał uderzenie. Gdyby doszło do wycieku, stracilibyśmy nasze morskie plaże (i letników) od Władysławowa po Hel, przynajmniej na kilka lat. Okazało się, że sprawa istnienia takiej katastrofy tak bardzo nie porusza, jednak właściciele nadmorskich pensjonatów. Nie wiadomo dlaczego bardziej obawiamy się wiatrowni, tak masowo występujących już na zachodzie, niż "pijanych" statków z nieznanym ładunkiem, płynących w stronę Kaliningradu. Jak się niestety okazało nie jesteśmy zupełnie przygotowani na walkę ze skutkami wycieku do morza substancji ropopochodnych. Póki co, wolimy walczyć z wiatrakami, bo tak jak u Cervantesa, na pewno czai się w nich ukryty wróg.

(M.K.)

## Focze rodzeństwo żegna Hel

Sympatyków fokarium informujemy, iż tylko do 7 maja tego roku mają jeszcze szansę podglądać beztrudnie życie dwojga radosnych maluchów - Bojki i Adama, czyli potomstwa Undy i Balbina. A jakie są dalsze plany wobec foczego rodzeństwa? Otóż według idei przyświecającej istnieniu fokarium i hodowli stada fok, szczenięta tutaj urodzone mają być zwracane Naturze, aby powstała szansa powrotu dużych drapieżników na południowe wybrzeża Bałtyku. Ale zanim nastąpi dzień wypuszczenia maluchów na wielką wodę, Adaś ma do spełnienia nie lada zadanie: od kilkunastu dni "opiekuje się" młodszą siostrą, wprowadzając ją w arkana sztuki pływackiej oraz pokazując, jak należy przystępować do jedzenia ryb.

Obserwacje małej fokki, która dopiero poznaje możliwości swojego ciała zanurzonego w wodzie, są zajmujące, a sam obserwator wybucha znieściana salwami śmiechu. Pierwsze kontakty szczeniaka z wodą polegają najczęściej na nieskoordynowanych zupełnie ruchach płetw we wszystkie strony świata, przy czym mały adept wydaje się być tym najwyraźniej zdziwiony. Podobnie ma się sprawa pierwszych śledzi; często kłopotliwą bywa decyzja, czy zabrać się za rybę od jej pyska, czy od ogona? A może trzeba ją przed



Bojka - kwietniowy portret

zjedzeniem sfiletować używając pazurów? Aby nauka przebiegała w spokoju, rodzeństwo odseparowane jest od dorosłej części stada, szczeniaki przebywają w obszernym basenie z dużą plażą, tuż przy wyjściu z fokarium.

Wszystkich przyjaciół helskich fok zapraszamy zatem do pożegnalnych odwiedzin Balbinowych dzieci, które już niedługo powędrują w nieznaną w poszukiwaniu dobrego miejsca do życia.

Monika Rolińska

# Nasze i focze podróże

POLSKA - SZWECJA - LITWA  
razem pomagają bałtyckim fokom

około stu mil na północ od Helu leży Kłajpeda, największy port Litwy. Położona u wrót do Zalewu Kurońskiego jedną swoją częścią zajmuje koniec mierzei, która domyka ten akwen, oddzielając go od morza. Na jej cyplu - Smiltyne - znajduje się duże muzeum morskie - Lietuvos Juru Muziejus, którego częścią jest zarówno fokarium, jak i delfinarium. Są też akwaria i ekspozycje nautyczne. Wszystkie umieszczone w prastarym obronnym forcie. Część fok żyje po prostu w jego fosie.

Teraz wiosną, podobnie jak w Helu, panuje tu spokój. Turyści zaczęli to miejsce odwiedzać w maju. Na początku tego miesiąca trafią tu także dwie młode helskie fokki - Adaś i Bojka. Są już tu oczekiwane przez towarzystwo czterech fok litewskich. Cała szóstka zostanie wypuszczona w Parku Narodowym w rejonie Nidy. Dokąd, razem lub osobno, popłyną - nie wiadomo. Plan zakłada, że Adam wyposażony zostanie w transponder satelitarny, którego zakup sfinansowała szwedzka firma "IL Recycling". Dzięki temu będzie można obserwować jego wędrówkę. Podobnie miesiąc temu oznaczono dwie młode fokki wypuszczane na wolność w Szwecji - Emila i Ville. Emil nadal trzyma się miejsca wypuszczenia, natomiast Ville natychmiast popłynął na południe. Pokreślił się u brzegów Niemiec, a następnie wziął kurs na Danię, by po paru dniach znów wrócić w rejon Zatoki Kilońskiej. Na stronie internetowej donatora ([www.grasal.nu](http://www.grasal.nu)) można codziennie śledzić pozycję geograficzną oznakowanych fok, którą podają ich GPS-y.



Co robi Adam i jego stadko? Nie wiadomo. Intencją wypuszczenia obu grup jest odtworzenie foczej kolonii na Pd.Bałtyku. Dopiero zaczynamy...

Litewskie Muzeum Morskie w Kłajpedzie to wielki kompleks edukacyjny. Zwiedzający mogą się tu zaznajomić z historią morza, przeszłością jego mieszkańców, podziwiać w dziesiątkach akwariów lokalne i egzotyczne ryby oraz uroczę stadko najprawdziwszych pingwinów, które w tym ośrodku nawet się rozmnażają. Największą atrakcją są pokazy czarnomorskich delfinów butlonosych oraz morskich lwów - uchatek. Te ostatnie (często błędnie nazywane fokami) przerażają ogromem swych ciał. Nasz Balbin to przy nich kruszynka. Prawie dwutonowy (choć dawno go nie ważono) Botman i nieco mniejszy Pirat to zwierzaki gigantyczne i groźne nawet dla opiekunów. Gdy trzeba jednak, potrafią być bardzo miłe i chętne do współpracy z treserem.

Podczas naszej wizyty Arunas Grusas - opiekun litewskich fok - oprowadził nas po całym ośrodku. Poznaliśmy tajniki jego pracy. Większość czasu zajęły nam jednak rozmowy z litewskimi partnerami o międzynarodowej współpracy na rzecz ratowania fok i sposobach ich hodowli.

W maju spotkamy się raz jeszcze. Będą z nami także koledzy z Uniwersytetu i Muzeum Historii Naturalnej ze Sztokholmu. W końcu spotkają się także nasze i ich fokki. W jakim języku się porozumieją? Na pewno bałtyckim...

KES

foto: od autora



Przykład tras wędrówek Emila. Źródło informacji: [www.grasal.nu](http://www.grasal.nu) (aktualna pozycja Emila to ciemna kropka na mapie)

TE STRONY STOWARZYSZENIE PRZYJACIELE HELU WYDAŁO DZIĘKI SPONSOROM PRO-PRZYRODNICZYCH PROJEKTÓW EDUKACYJNYCH M.IN.: WOJEWÓDZKIEMU FUNDUSZOWI OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W GDAŃSKU ORAZ GLOBALNEMU FUNDUSZOWI ŚRODOWISKA (GEF/SGP).









## Z życia 9 Flotylli Obrony Wybrzeża

### ZAPROSZENIE

DOWÓDCA 9 FLOTYLLI OBRONY WYBRZEŻA ZAPRASZA MIESZKAŃCÓW HELU, PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I INSTYTUCJI WRAZ Z POCZTAMI SZTANDAROWYMI NA UROCZYSTE OBCHODY DNIA ZWYCIĘSTWA W DNIU 08.05.2002r. UROCZYŚCIE ROZPOCZNA SIĘ O GODZINIE 09<sup>00</sup> MSZĄ W KOŚCIELE. O GODZINIE 10<sup>00</sup> UCZESTNICY ZŁOŻĄ WIĄZANKI KWIATÓW POD POMNIKIEM OBRONCÓW HELU.

### "RELING" NAJLEPSZY

W ostatniej dekadzie marca odbył się w Uście Przegład Amatorskiej Twórczości Scenicznej Marynarki Wojennej.

9 Flotyllę Obrony Wybrzeża reprezentował zespół instrumentalno - wokalny Garnizonowego Klubu Żołnierskiego "RELING", w składzie: st. chor. szt. **Robert WIŚNIEWSKI**, bsmt **Mariusz ROGACKI** i pan **Krzysztof KAMIŃSKI** oraz cztery solistki z Klubu Garnizonowego: **Alina BERATZ**, **Agnieszka HAŁAS**, **Monika ARENDARCZYK** i **Agnieszka GRABOWSKA**, które przygotowywały do występu bsmt **Mariusz HURYN**.



Brawurowe wykonanie przez zespół "Reling" własnych kompozycji: Helska Latarnia i Bandera,

porwało jurorów i dało zespołowi tytuł laureata Przegładu oraz prawo reprezentowania Marynarki Wojennej i Helu w Przegładzie Amatorskiej Twórczości Artystycznej Wojska Polskiego, który odbędzie się pod koniec maja w Przemyśle. Sukces odnotowała

również **Alina BERATZ**, która za wykonanie piosenek "Mały Książę" i "Plaże Juraty" otrzymała wyróżnienie i nagrodę rzeczową.

### ŚWIĘTO ORP "KASZUB"

13 kwietnia ORP "KASZUB", okręt flagowy 9 FOW, świętował 15- lecie podniesienia bandery. Na okrętach stojących w porcie wojennym podniesiono Wielką Gałę Banderową. Dowódca Flotylli złożył załodze okrętu życzenia wszelkiej pomyślności, sukcesów w służbie oraz powodzenia w życiu osobistym i przysłowiowej stopy wody pod kilem. Wśród zaproszonych gości znalazła się m.in. Matka chrzestna, pani **FURSEWICZ** oraz byli dowódcy okrętu.



ORP "KASZUB" zbudowano w Stoczni Północnej im. "Bohaterów Westerplatte". Wodowanie odbyło się 11.05.1985r., a pierwsze podniesienie bandery w 1987r. Okręt otrzymał nazwę na cześć Ziemi Kaszubskiej a jego pierwszym dowódcą został komandor **Krzysztof WÓJCİK**. W 1992 r. okręt złożył pierwszą oficjalną wizytę poza Układem Warszawskim w RFN oraz wypłynął poza Bałtyk do Anglii i Francji. W ramach PdP uczestniczył w ćwiczeniu NATO- BALTOPS 94 oraz złożył wizyty w Kiel i Danii. Od tego czasu uczestniczył i uczestniczy w wielu międzynarodowych ćwiczeniach na morzu m.in.: Jaguar, Cooperative Venture, Baltic Propoise, Baltops, Spontex. Zawinął do wielu portów zagranicznych, gościł na swoim pokładzie wiele znamienitych osób. Odwiedził m.in.: Brest, Suomi, Riga, Kłajpeda, Den Helder, Zeebrugge i wiele innych. Trzykrotnie zdobywał miano "Przodującego Okrętu Marynarki Wojennej" a w 1998 otrzymał prestiżową nagrodę **BUZDYGANA**.



Okrętem dowodzili:

- kmdr **Krzysztof WÓJCİK** 1987- 1990;
- kpt. mar. **Marian AMBROZIAK** 1990- 1996;
- kpt. mar. **Krzysztof OSOWSKI** 1996- 1997;
- od 1997 r.- kmdr ppor. **Krzysztof MAZURKIEWICZ**.

### ZMIANA NA STANOWISKU DOWÓDCY 9 FOW

8 kwietnia, na uroczystej zbiórce, w obecności dowódcy Marynarki Wojennej RP, obowiązki dowódcy Flotylli zdał kontradmirał **Tomasz MATHEA**.



Decyzją Ministra Obrony Narodowej został skierowany na stacjonarne studia operacyjne - strategiczne na Uniwersytecie Obrony Narodowej w Waszyngtonie, najważniejszej i najbardziej prestiżowej uczelni Stanów Zjednoczonych. W uroczystości pożegnania Admirała uczestniczyło wielu znamienitych gości, z burmistrzem miasta, panem **Mirosławem Wądołowskim** na czele. Nie zabrakło oczywiście przyjaciół z Hufca ZHP Hel oraz koła ZBZZ i OR. Licznie stawili się byli dowódcy 9FOW. Według powszechnej opinii kadry i pracowników wojska odszedł doskonały dowódca i wspaniały człowiek.



18 kwietnia, zgodnie z decyzją ministra ON, obowiązki dowódcy 9 Flotylli Obrony Wybrzeża objął kmdr dypl. **Andrzej ROSIŃSKI**. Uroczystość z udziałem dowódcy MW odbyła się w Klubie Garnizonowym w obecności dowództwa jednostek wojskowych i dowódców POWTiŁ. Dowódca MW, pan admirał floty **Ryszard ŁUKASIK** zapoznał zebrane dowództwa z aktualnym stanem restrukturyzacji i reorganizacji sił morskich oraz przedstawił im plany rozwoju Marynarki Wojennej i 9FOW w najbliższych latach.



## Z życia 9 Flotylli Obrony Wybrzeża



Komandor **Andrzej ROSIŃSKI** urodził się 22 czerwca 1948 roku w Łodzi. Służbę w Marynarce Wojennej rozpoczął w 1966 r. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej został skierowany do służby w 3 Brygadzie Kutrów Torpedowych w Gdyni na okręcie ORP "HEL". W 1979 roku objął obowiązki szefa Sztabu 2 Dywizjonu Kutrów Rakietowych i Torpedowych. W 1980 roku odbył studia dowódczo - sztabowe w Akademii Marynarki Wojennej ZSRR. W 1985 r. został dowódcą 2 Dywizjonu Kutrów Rakietowych i Torpedowych 3FO w Gdyni, a dwa lata później awansował na stanowisko zastępcy szefa Sztabu Flotylli. W 1990 r. został szefem Sztabu 3 FO. Od 1996 r. był zastępcą Komendanta Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, następnie odbył studia operacyjno - strategiczne w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie.

### NAJLEPSI W MARYNARCE WOJENNEJ I 9FOW

We wtorek, 2 kwietnia, w dowództwie MW w Gdyni odbyła się konferencja podsumowująca rok szkoleniowy 2001 w polskich siłach morskich. Podczas konferencji ogłoszono również wyniki współzawodnictwa jednostek Marynarki Wojennej w szkoleniu bojowym, morskim, lotniczym i techniczno- specjalistycznym.



Przodującym okrętem MW w grupie okrętów powyżej 400 ton wyporności został trałowiec - niszczytel min ORP "CZAJKA" z 13 Dywizjonu Trałowców, dowodzony przez kpt. mar. **Aleksandra GIERKOWSKIEGO**. Przodującą jednostką brzegową MW został 9 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej dowodzony przez kmdr por. **Zbigniewa NOWICKIEGO**. Wyróżnieni odebrali z rąk dowódcy MW ozdobne dzwony okrętowe i dyplomy.

22 kwietnia podobna konferencja odbyła się w dowództwie 9FOW. Na wniosek Komisji Współzawodnictwa dowódca Flotylli kmdr dypl. **Andrzej ROSIŃSKI** niżej wymienionym przodującym jednostkom, okrętom i POWTiŁ nadał miano:

"Przodujący Dywizjon Okrętów 9FOW":  
- 11 Dywizjon Ścigaczy- dowódca: kmdr ppor. **Piotr WALOTEK**.

"Przodujący Okręt 9FOW":  
w grupie okrętów bojowych:  
- do 400 ton wyporności- ORP "WIGRY" z 13dTR - dowódca: kpt. mar. **Jarosław PRZYBYŁA**;

- powyżej 400 to wyporności - ORP "CZAJKA" z 13 dTR- dowódca: kpt. mar. **Aleksander GIERKOWSKI**.

w grupie pomocniczych jednostek pływających:

- do 200 ton wyporności - Kuter Łącznikowy ORP "PODCHORAŻY" z dPJP KPW Hel - dowódca por. mar. **Dariusz SZLACHCIC**;

- powyżej 200 ton wyporności - ORP "MEDUZA" (zbiornikowiec Z-8) z dPJP KPW Hel - dowódca kpt. mar. **Maciej ZAUSTOWSKI**.

"Przodująca Jednostka Brzegowa 9FOW":  
9 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej - dowódca: kmdr por. **Zbigniew NOWICKI**.

"Przodujący POWTiŁ 9FOW":  
POWTiŁ "BIAŁOGÓRA" - dowódca mł. chor. szt. **Jarosław CELIŃSKI**

Za bardzo dobre wyniki uzyskane w szkoleniu i wychowaniu oraz propagowanie współzawodnictwa przodujące jednostki i zwycięzcy wyróżnieni zostali dyplomami i nagrodami przechodzącymi w postaci ozdobnych symboli okrętowych.

tekst i foto:

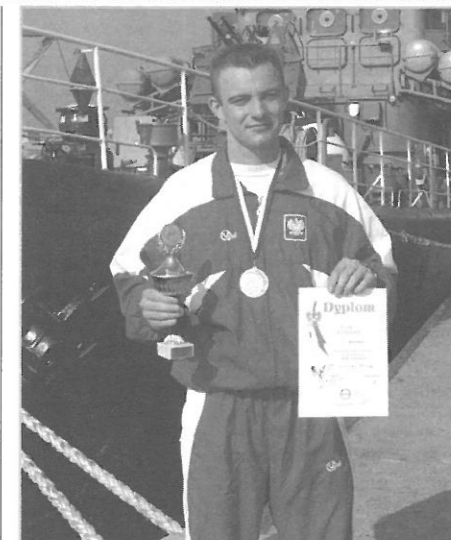
Rzecznik Prasowy dowódcy 9 FOW  
kmdr ppor mgr inż. **Stefan SZYMAŃSKI**

### MISTRZ POLSKI

23 marca w Pasłęku odbyły się Mistrzostwa Polski seniorów w Kick - Boxing w formule semi-contact. Jest to walka sportowa, przerywana po każdym trafieniu. Za każde trafienie zawodnik otrzymuje punkty. Tytuł Mistrza Polski w kategorii do 84 kg zdobył po raz kolejny **Piotr Kohnke** reprezentujący Gdyniński Klub Kick Boxing "MAXIMUS". W drodze do tytułu stoczył trzy walki, z których dwie wygrał przed czasem. Sukces tym większy, że występował z kontuzją kolana, która na miesiąc przerwała jego treningi. Mistrzostwa Polski poprzedziły turnieje eliminacyjne. 23 lutego w Płocku, **Piotr Kohnke** stoczył dwie walki z wynikiem 10-0 i 15-5, co oznacza zwycięstwo przed czasem. W drugich eliminacjach, które 9 marca odbyły się w Lubawie, również zwyciężył w swojej kategorii.



tekst i foto: **W. Waśkowski**



Por. **Piotr Kohnke** jest instruktorem wychowania fizycznego w Komendzie Portu Wojennego w Helu. Jego hobby to sport, sport i jeszcze raz sport. Dla utrzymania teźny fizycznej trenuje tenis, pływanie oraz inne dyscypliny. W ubiegłym roku przebiegł Maraton Ziemi Puckiej. Posiada uprawnienia trenerskie w kick boxingu. Swoją pasję może rozwijać dzięki życzliwości Komendanta Portu Wojennego kmdr **Cezarego Ciężkowskiego**, który umożliwia mu udział w treningach i rozgrywanych zawodach.

Helskiemu mistrzowi życzymy dalszych sukcesów. Warto by było, żeby jego umiejętności wykorzystano w naszym mieście po otwarciu hali sportowej.

### Święto Saperów



16 kwietnia helscy Saperzy obchodzili swoje święto. W uroczystym apelu stanu osobowego jednostki uczestniczył szef sztabu 9 FOW kmdr **Henryk Piotrowski** i zaproszeni goście - byli saperzy - żołnierze rezerwy. Odczytano okolicznościowe rozkazy i wyróżniono kadrę oraz marynarzy. Poźniej zaproszonych gości podjęto obiadem na którym obecny był przyjmujący obowiązki dowódcy 9 FOW kmdr dypl. **Andrzej Rosiński**.





HEL, Dom Polski.

*HEL ul. Wiejska*



*Ryszard Kretkiewicz*